



STOWARZYSZENIE GMIN I POWIATÓW MAŁOPOLSKI

z siedzibą w Krakowie
31-004 Kraków, Pl. Wszystkich Świętych 3/4
Biuro:
31-006 Kraków
ul. Grodzka 15/2

tel.: 12 421 93 12,12 tel./fax: 12 426 81 05
www.sgpm.krakow.pl; e-mail: biuro@sgpm.krakow.pl

nr konta: KBS 30 85910007 0020 0093 1577 0002
Regon 351011374 NIP 676-10-71-117 KRS 0000182275

Kazimierz Barczyk

*Pierwszy Przewodniczący Rady Miasta Krakowa po odrodzeniu samorządu terytorialnego
Przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski
Założyciel i Prezes Centrum Obywatelach Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”*

Jak trzydzieści lat temu odrodził się samorząd Krakowa

Refleksje w 30. rocznicę pierwszego posiedzenia Rady Miasta Krakowa 8 czerwca 1990 r.

W niedzielę 27 maja 1990 roku po raz pierwszy po II wojnie światowej przeprowadzono w Polsce, a tym samym w całej Europie Środkowo-Wschodniej, pierwsze w pełni wolne demokratyczne wybory do rad gmin. W Krakowie miały one wyjątkowy charakter. Mało kto sobie dziś zdaje sprawę z faktu, że w swoich burzliwych dziejach – pomijając oczywiście okresy brutalnych, obcych okupacji – miasto Kraków tylko dwa razy pozbawione było gminnego samorządu, działającego od lokacji Krakowa w 1257 roku. Pierwszy raz w latach 1815-1846, kiedy funkcjonowała pierwsza polska republika, czyli Wolne, Niepodległe i Ściśle Neutralne Miasto Kraków i jego Okręg. Władzą uchwałodawczą było wówczas Zgromadzenie Reprezentantów, w którym zasiadali także przedstawiciele innych gmin wchodzących w skład Rzeczypospolitej Krakowskiej. Drugim okresem braku samorządu miejskiego był okres między rokiem 1950 a 1990, kiedy to w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej funkcjonowały fasadowe Rady Narodowe, będące organami władzy państwowej, a nie władzami samorządowymi. Dodatkowo wyjątkowy okres w dziejach Krakowa to lata 1975–1990, kiedy miasto nie było wyodrębnioną jednostką administracyjną. Funkcjonowało bowiem wówczas Województwo Miejskie Krakowskie, obejmujące Kraków podzielony na cztery dzielnice: Śródmieście, Krowodrza, Podgórze i Nowa Huta oraz obwarzanek okolicznych gmin, kierowane przez Wojewodę Krakowskiego i Wojewódzką Radę Narodową.

Tak więc sytuacja Krakowa była wyjątkowa, gdyż miasto pozbawione było nawet atrapy samorządności, jaką były rady narodowe dla poszczególnych miast. Konstytucja uchwalona przez Sejm Ustawodawczy dnia 22 lipca 1952 roku w ustępie 1 artykułu 34 stanowiła, że „Organami władzy państwowej w gminach, miastach, dzielnicach większych miast, powiatach i województwach są rady narodowe”. Tak więc – w myśl konstytucji – nie były one władzami samorządowymi. Było to pojęcie i quasiprawna konstrukcja pochodząca ze Związku Radzieckiego. Rady robotnicze, włościańskie i żołnierskie powstały w Rosji po rewolucji lutowej. Bolszewicy szermując hasłem „Cała władza w ręce rad!” przechwycili rady z rąk eserowców oraz mienszewików i uczynili z nich dekorację. Czym była zamiana samorządu na „organy władzy państwowej” potwierdziła Uchwała Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (!) z dnia 29 lipca 1989 roku. W dokumencie tym czytamy: „Wchłonięcie samorządu terytorialnego przez „terenowe organy władzy państwowej” spowodowało ubezwłasnowolnienie jednostek i społeczności lokalnych, całkowite ich uzależnienie od samowoli lokalnych przedstawicieli administracji państwowej, sparaliżowanie indywidualnej oraz grupowej aktywności gospodarczej i społecznej, przerost lokalnej administracji i biurokracji”. Tego dnia Senat zobowiązał Komisję Samorządu Terytorialnego do „przedstawienia programu prac legislacyjnych oraz przedstawienia ich w możliwie krótkim czasie, co pozwoli na wydatne przyspieszenie terminu wyborów do samorządu miast i gmin”.

Senacka Uchwała z 29 lipca 1989 roku wpisywała się w nurt postulatów odbudowy autentycznego samorządu, które pojawiły się już w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”

w ramach programu „Samorządna Rzeczypospolita”. W powstałym wówczas dokumencie czytamy: „samodzielne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy terytorialne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej”. Samorządy te powinny „mieć osobowość publicznoprawną oraz prawo do uzyskiwania samodzielnie środków finansowych”. Tym postulatom towarzyszyło wręcz dramatyczne stwierdzenie, że zlikwidowanie samorządu terytorialnego „spowodowało ubezwłasnowolnienie jednostek i społeczności lokalnych, całkowite ich uzależnienie od samowoli lokalnych przedstawicieli administracji państwowej, sparaliżowanie indywidualnej oraz grupowej aktywności gospodarczej i społecznej, przerost lokalnej administracji i biurokracji”. Tak więc, po ośmiu latach, nadszedł czas na realizację postulatów sformułowanych na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność”.

Po Sierpniu '80, jako lider „Solidarności” w krakowskim sądzie i członek prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości „S” oraz pełnomocnik KKK PWS „S” ds. Nowelizacji Ustaw - założyłem w Krakowie społeczne Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarność” i kierowałem nim do 1992 r. Z czasem COIU skupiło kilkuset wybitnych, niezależnych prawników wszystkich dziedzin i opracowało kilkadziesiąt społecznych projektów składających się na program naprawy Rzeczypospolitej. Jesienią 1981 r. COIU „S” opracowało demokratyczną ordynację wyborczą do rad narodowych, do których wybory powinny być przeprowadzone w styczniu 1982 r.

COIU „S” było ogólnopolskim zespołem ekspertów prawniczych „Solidarności”, a po wyborach 1989 r. zespołem ekspertów solidarnościowego Obywatelskiego klubu Parlamentarnego i Senatu (www.coiu.pl).

Po wyborach 4 czerwca 1989 r. w sierpniu telefonicznie powierzyłem doc. Michałowi Kuleszy z Uniwersytetu Warszawskiego przewodniczenie Zespołowi dla opracowania założeń projektu ustawy o samorządzie gminnym. 21 września 1989 r. Marszałek Senatu prof. Andrzej Stelmachowski (członek Społecznej Rady Legislacyjnej COIU „S”) zwrócił się do mnie o „przyspieszenie przez COIU „S” prac nad społecznymi projektami ustaw o Samorządzie terytorialnym i przedstawienie ich Senatowi w duchu uchwały Izby z 29 lipca 1989 r. w sprawie samorządu terytorialnego”. I choć nawet ze strony solidarnościowej padały pomysły, aby reformę i wybory samorządowe przesunąć o kilka lat to pozycja polityczna i autorytet Marszałka Stelmachowskiego były wtedy tak silne, że przełamany został zakaz z porozumień Okrągłego Stołu przeprowadzenia reformy samorządowej i wyborów wprowadzony na wniosek obozu gen. W. Jaruzelskiego do protokołu rozbieżności (był to jedyny protokół rozbieżności pomiędzy stroną solidarnościową a obozem władzy). Prace nad reformą samorządową były realizowane w Senacie.

20 października 1989 r. na posiedzeniu Społecznej Rady Legislacyjnej COIU „S” w Collegium Maius UJ doc. Michał Kulesza i poseł prof. Walerian Pańko (członek SRL COIU „S”, przewodniczący Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego) przedstawili, opracowane m. in. z moim udziałem, założenia społecznego projektu Ustawy o samorządzie terytorialnym. Projekt ten przekazałem Marszałkowi Senatu, a doc. M. Kulesza został ekspertem Senatu w dalszych pracach nad ustawą. Przewodniczącym Senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego był prof. Jerzy Regulski, a po powołaniu do rządu na pełnomocnika ds. reformy samorządowej, jego funkcje przejął senator Jerzy Stępień. 19 stycznia 1990 r. to właśnie Senat wyłoniony w całości z wolnych wyborów, co miało symboliczne i realne znaczenie, przegłosował solidarnościowy projekt ustawy o samorządzie terytorialnym i skierował go do Sejmu kontraktowego, który uchwalił nową ustawę 8 marca 1990 r., na podstawie której 27 maja 1990 r. przeprowadzono w Polsce pierwsze w pełni wolne demokratyczne wybory do rad gmin.

Już pierwszy ustęp pierwszego artykułu tego aktu prawnego, który brzmiał: „Mieszkańcy gminy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową”, jasno dowodził, że definitywnie odchodzi w przeszłość przedmiotowe traktowanie społeczeństwa.

Jednak dopiero dziś, po upływie trzydziestu lat jesteśmy w stanie w pełni docenić rolę ogromnego przełomu, jaki się wówczas dokonał. Oto wracała Polska do realiów i zasad, jakie przez stulecia wypracowały społeczeństwa europejskie. Kiedy Premier Tadeusz Mazowiecki zarządził wybory do Rad Gmin, oczywiste było, że będzie to wydarzenie porównywalne z wyborami parlamentarnymi z 1989 roku, czyli równie ważne i równie przełomowe.

Dziś, z perspektywy trzydziestu lat, przypominam trochę wydarzeń z czasu wielkiego przełomu. Trzeba przyznać, że środowiska solidarnościowe były dosyć dobrze przygotowane do nadchodzących wyborów samorządowych. Mieliśmy bowiem już za sobą doświadczenia z kampanii parlamentarnej w Krakowie i Małopolsce. Wcześniej powołaliśmy Małopolski Komitet Obywatelski „Solidarność”. Komitet ten powstał w dniu 10 kwietnia 1989 roku z inspiracji Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” przy Lechu Wałęsie, w którego skład wchodziłem. Wspominając MKO „S” należałoby wymienić nazwiska kilkudziesięciu liderów „S” i autorytetów zaangażowanych w jego działalność ze Stefanem Jurczakiem na czele – późniejszym Wicemarszałkiem Senatu. Nie możemy zapomnieć o profesorze Zygmuncie Kolendzie – przewodniczącym Komisji Zakładowej „Solidarność” w AGH, który stanął na czele Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, który przeprowadził zwycięską kampanię do Rady Miasta Krakowa. Ja byłem członkiem kilkunastoosobowego Prezydium KKO „S”, gdzie m. in. konsultowałem założenia projektu ustawy o samorządzie i współorganizowałem kampanie oraz wybory w Podgórzu – 200-tysięcznej dzielnicy w prawobrzeżnym Krakowie. Nie tylko byłem współautorem ustawy o samorządzie, ale również postanowiłem w nich kandydować, chcąc realnie wdrażać postulaty programu „Samorządnej Rzeczypospolitej”.

Już przebieg kampanii wyborczej jasno wskazywał, że największą siłą polityczną w mieście jest Krakowski Komitet Obywatelski „Solidarność”. Kampania ta prowadzona była energicznie i naprawdę pomysłowo. Jedną z postaci był red. Maciej Szumowski. Aktywni krakowianie z pewnością do dziś pamiętają plakaty, na których przedstawione były grupy kandydatów z poszczególnych okręgów wyborczych. Znakomite fotografie zamieszczone na plakatach wykonał Stanisław Markowski. Wyniki głosowania z 27 maja 1990 roku potwierdziły absolutną dominację KKO „S”. Na 75 radnych – bo tylu radnych wchodziło wówczas w skład Rady Miasta Krakowa – aż 73 zostało wybranych z list Komitetu Obywatelskiego. Mandaty zdobyło także dwóch przedstawicieli Konfederacji Polski Niepodległej. Byli to Ryszard Bocian i Grzegorz Hajdarowicz. Pierwszą „solidarnościową” Radę Miasta Krakowa tworzył zbiór niezwykle osobowości, krakowskich liderów podziemnej „S” w stanie wojennym. Rada I kadencji wybrana z listy KKO „S” prawie w całości składała się z osób z wyższym wykształceniem, kilkanaście miało stopnie naukowe.

Majowe wybory samorządowe z 1990 roku były niewątpliwie wielkim plebiscytem politycznym. Mieszkańcy Krakowa bez wahania oddali miasto we władanie ludziom wywodzącym się ze środowiska solidarnościowego.

Mogłoby się wydawać, że w tej sytuacji czteroletnia kadencja Rady Miasta upłynie w atmosferze pełnej entuzjazmu i będzie czasem efektywnej pracy dla dobra miasta. Z pozoru sprzyjały temu rozwiązania zawarte w Ustawie o samorządzie terytorialnym. Zapewniały one dominującą pozycję władzy uchwałodawczej, czyli Radzie. Władza wykonawcza, czyli kolektywny Zarząd, w myśl ustawy liczący od czterech do siedmiu osób, był de facto w zupełności uzależniony od Rady. To Rada powoływała Prezydenta i to ona mogła jego odwołać bezwzględną większością głosów ustawowego składu Rady, po zapoznaniu się z opinią komisji rewizyjnej. Jednak był to zbyt niski próg i zbyt łatwo odwoływano prezydentów, burmistrzów, co nie sprzyjało stabilności samorządu. Przyjęcie takich rozwiązań miało niewątpliwie swoje źródło w doświadczeniach z czasów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Twórcy ustawy mieli świeżo w pamięci czasy dominacji nomenklaturowego prezydenta, czy też naczelnika oraz faktyczne ubezwłasnowolnienie Rady Narodowej, teoretycznego reprezentanta wyborców. Rozwiązania przyjęte przez twórców „Ustawy o samorządzie terytorialnym” nie sprzyjały stabilizacji władzy wykonawczej i w konsekwencji rzutowały także na sytuację w Radzie.

Z pierwszym, romantycznym okresem odradzania się krakowskiego samorządu związane są nazwiska pierwszego prezydenta Krakowa prof. Jacka Woźniakowskiego, wybitnej postaci ze środowiska „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”, Krzysztofa Görlicha, wiceprezydenta Krakowa wybranych 20 czerwca 1990 r. oraz Edwarda Nowaka i Jacka Purchli z UJ, którym Rada powierzyła stanowiska wiceprezydentów 25 czerwca 1990 r.. W czasie trwania I kadencji funkcję prezydenta objęli kolejno Krzysztof Bachmiński oraz Józef Lassota. Funkcję wiceprezydenta sprawowali także: Jan Friedberg, Janusz Gładyszowski, Jacek Fitt, Władysław Brzeski, Krzysztof Pakoński oraz Krzysztof Gierat. Członkami Zarządu byli: Janusz Krawczyk, Jerzy Tarnawski, Mieczysław Łabuś oraz Stanisław Sroka. W marcu 1993 roku obowiązki Przewodniczącego Rady przejął po mnie Tadeusz Kołaczyk. W czasie trwania I kadencji obowiązki Wiceprzewodniczących pełnili: Ryszard Bocian, Tadeusz Kołaczyk, Jerzy Ronikier, Leszek Dzierżanowski, Wanda Zacharewicz-Białowas oraz Bogusław Krasnowolski.

W czasie trwania kadencji 1990-1994 funkcjonowały cztery kluby radnych. Były to: Klub Demokratyczny, któremu przewodniczyli kolejno: Stanisław Handzlik, Małgorzata Walczak oraz Jan Okoński, Klub Samorządnej Rzeczypospolitej, któremu przewodniczyła Barbara Bubula, Klub Liberalistów z Grzegorzem Hajdarowiczem na czele oraz Klub Obywatelski, któremu przewodniczył Jerzy Ronikier.

Musimy jednak pamiętać, że bardzo szybko po ogłoszeniu wyników wyborów do Rady Miasta nastąpił rozłam w Krakowskim Komitecie Obywatelskim „Solidarności”. Mówiąc o tym trzeba podkreślić, że nie było to jakieś specyficznie krakowskie zjawisko. Musimy bowiem pamiętać, że członkowie Komitetów Obywatelskich, a więc także i Radni przez nie rekomendowani wywodzili się z bardzo rozmaitych środowisk, czasem o skrajnie różnych światopoglądach. Teraz, w zupełnie nowej, demokratycznej rzeczywistości ujawniły się wszystkie różnice, dotychczas skutecznie tuszowane przez wszechobecny dyskomfort wynikający z wszechwładzy autorytarnego państwa. Jak już podkreślono rozłam, a później zupełna pomniejszenie roli KKO „S”, nie były czymś specyficznie krakowskim. Było to zjawisko ogólnokrajowe. Niektórzy szukają przyczyn kryzysu Komitetów Obywatelskich w tak zwanej „wojnie na górze”, która rozpoczęła się przed wyborami prezydenckimi w 1990 roku. Rzeczywiście ujawnił się wtedy ostry konflikt pomiędzy dwoma obozami, jednym złożonym ze zwolenników premiera Tadeusza Mazowieckiego oraz drugim skupionym wokół Lecha Wałęsy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Niewątpliwie „wojna na górze” doprowadziła do polaryzacji środowiska solidarnościowego i to polaryzacji tak radykalnej, tak bardzo skrajnej, że dalsze istnienie Komitetów Obywatelskich „Solidarności” było możliwe tylko w ograniczonym zakresie. Zastanawiając się nad zapoczątkowanymi wówczas podziałami, które miały bardzo dalekosiężne, wręcz do dziś odczuwalne skutki, musimy nie zapominać, że był to czas tworzenia się nowych partii politycznych. Dalsze istnienie Komitetów byłoby przeszkodą w powstawaniu i funkcjonowanie nowo tworzonej różnorodnych partii politycznych.

Pierwsza sesja nowo wybranej Rady Miasta Krakowa odbyła się w piątek 8 czerwca 1990 roku. Wśród gości byli między innymi: wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk, który jako wiceprzewodniczący KKO „S” został powołany na to stanowisko przez Premiera na wniosek Prezydium KKO „S”, oczywiście kardynał Franciszek Macharski, posłowie i senatorowie OKP Mieczysław Gil, Krzysztof Kozłowski, Jan Rokita, Edward Nowak, oraz rektorzy wyższych uczelni. Obradom przewodniczył Radny Senior, dr Marek Rostworowski, uczonek, wybitny historyk sztuki, aktywny działacz NSZZ „S” oraz przyszły minister kultury i sztuki w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego. Pierwsza podjęta przez Radę uchwała dotyczyła wyboru Przewodniczącego Rady, na którą to funkcję zostałem wybrany.

Natomiast druga uchwała dotyczyła wyboru delegatów do Sejmiku Samorządowego ówczesnego Województwa Miejskiego Krakowskiego. Warto przypomnieć nazwiska Radnych, którzy mieli reprezentować Kraków na sejmikowym forum: Ryszarda Bociana, Leszka Dzierżanowskiego, Zbigniewa Ferczyka, Zbigniewa Fijaka, Michała Garapicha, Tadeusza Matusza, Jana Okońskiego, Jerzego Petrusa, Wojciecha Sojkę oraz Krystynę Sieniawską, która została przewodniczącą Samorządowego Kolegium Odwoławczego, a następnie przez 30 lat do 2019 r. także pełniła funkcje

przewodniczącej Krajowej Reprezentacji Samorządowych Kolegiów Odwoławczych. Na przewodniczącego Sejmiku wybrano Zbigniewa Ferczyka – lidera „S” w Nowej Hucie.

Wyłonieni w majowych wyborach Radni byli pełni entuzjazmu. Z pewnością zdawali sobie sprawę, jak wielkie stoją przed nimi wyzwania. Musimy przecież pamiętać, że Kraków – Totius Poloniae Urbs Celeberrima – znajdował się wówczas w bardzo opłakanym stanie. Dlatego też wydawałoby się, że ogrom wyzwań powinien integrować Radę. Okazało się jednak, że bardzo szybko pojawiły się głębokie podziały. Można zaryzykować tezę, że już po pierwszej sesji wśród krakowskich Radnych zaczęły się tworzyć grupy, czy może raczej kluby o coraz bardziej wykrystalizowanych preferencjach politycznych. Z pewnością nie bez znaczenia był tu przykład płynący z Warszawy. Można wręcz twierdzić, że krakowskie podziały inspirowane były w znacznym stopniu podziałami, jakie miały miejsce w Sejmie.

Rzecz jasna polaryzacja Rady Miasta wynikała nie tylko z czysto politycznych podziałów. Z pewnością wynikała także z dwóch różnych wizji przyszłości miasta i roli, jaką ma odgrywać nie tylko w Rzeczypospolitej, lecz także w wymiarze międzynarodowym. W Krakowie – metropolii po wprowadzeniu przez rząd ustawy kompetencyjnej uchwalonej 17 maja 1990 r.– wkrótce po wyborach uprawnienia samorządu Krakowa zostały poważnie ograniczone, albowiem nasze kompetencje zostały zredukowane do poziomu jednej ze średnich i małych 2.500 gmin w Polsce. Komunikacja miejska podlegała wojewodzie, otrzymaliśmy ją do zarządzania dopiero po wybuchu wielkiego, prawie 10-dniowego strajku, w trakcie którego podzieliliśmy Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne na kilka spółek prawa handlowego – partnerów współpracujących ze sobą na zasadach rachunku ekonomicznego. Podzieliliśmy monopolistę, który sparaliżował życie Krakowa i oburzył wielu mieszkańców. Strajk ekonomiczny, który nabrał też wymiaru politycznego, i uderzał w nową władzę, przełamaliśmy po wielu dobach negocjacji o czwartej nad ranem. Wówczas bezpośrednio pojechaliśmy z wiceprezydentem Edwardem Nowakiem na Kopiec Kościuszki do RMF, budząc dwóch nocujących w studiu na materacach redaktorów dla ogłoszenia o zakończeniu strajku oraz z apelem do mieszkańców o nieatakowanie motorniczych tramwajów i kierowców autobusów. Po strajku Rada Miasta, szczególnie dzięki pracom radnego i członka Zarządu Miasta Janusza Krawczyka, doprowadziła do powstania pierwszego w Polsce Holdingu Komunalnego (działającego do dzisiaj), obejmującego: MPK, MPEC oraz MPO – trzy duże firmy komunalne, działające w formie spółek, co kompensowało miastu koszty i obniżało podatki.

Symboliczny wymiar ma fakt, że pierwsze zarządzenie, jakie wydał Prezydent Jacek Woźniakowski, dotyczyło dorożek. Między innymi była w nim mowa, że ubiór dorożkarza powinien być schludny i nawiązywać do tradycji krakowskiego dorożkarstwa. Dziś, po trzydziestu latach, kiedy patrzymy na stojące wzdłuż Linii A-B białe landa, a także na urocze, młode „dorożkarki” w niskich cylinderekach oraz na konie w krakowskich chomątach przybranych czerwonożółtymi pomponami, nieodparcie nasuwa się wspomnienie czarnej, „zaczarowanej” dorożki, która definitywnie odjechała do przeszłości.

Trzeba pamiętać o ogromnej pracy, jaka została wykonana podczas I kadencji Rady. Podejmowano wówczas wiele decyzji, które porządkowały ważne dziedziny życia miasta. Wręcz trudno dziś uwierzyć, że w styczniu roku 1991 Rada wystąpiła do Wojewody, wówczas jeszcze Krakowskiego, a nie Małopolskiego, „o przeniesienie na rzecz Gminy Kraków własności nieruchomości, ulic wojewódzkich, związanych z realizacją jej zadań, stanowiących mienie ogólnonarodowe”. Załączona do wniosku lista obejmowała sto czternaście pozycji, wśród których były między innymi ulice i aleje: 3 Maja, Kalwaryjska, Królewska, Królowej Jadwigi, Łobzowska, Lubicz oraz Piłsudskiego. Również wysypisko odpadów komunalnych w Baryczy, a więc obiekt niezwykle ważny dla miasta, było we władaniu Wojewody. Rada musiała nie tylko likwidować wręcz reliktywne pozostałości po czasach tak zwanego „realnego socjalizmu”, lecz także skutki zrozumiiałych i nieuniknionych zawirowań, jakie pojawiły się w czasie transformacji ustrojowej. Między innymi postanowiono „uporządkować zabudowę gruntów Gminy Miasta Krakowa obiektami oraz urządzeniami handlowymi i usługowymi przez weryfikację obiektów budowlanych i wygaszenie umów dzierżawy gruntów pod obiektami nie spełniającymi wymogów urbanistycznych”. Już na początku kadencji przystąpiono do porządkowania nazw krakowskich ulic i placów, szczególnie pilnowali tego wiceprzewodniczący Rady Ryszard Bocian

i radny dr Antoni Leon Dawidowicz z UJ. W przekonaniu większości było to koniecznością. Co prawda nie było w Krakowie ulicy Jakuba Szeli, a takim patronem chlubił się pewien plac we Wrocławiu aż do 2014 roku, ale w wyniku decyzji Rady zniknęli z krakowskiej toponomastyki między innymi: Feliks Dzierżyński, Małgorzata Fornalska, Feliks Kon, Julian Marchlewski, Hanka Sawicka oraz Karol Świerczewski. Przywracano w ten sposób historyczne nazwy sprzed 1 września 1939. Często nie przypadkowe, lecz odwołujące się do dalekiej przeszłości, jak choćby ulica św. Gertrudy, będąca śladem po od dawna nie istniejącym średniowiecznym kościele.

Jedną z pozytywnych konsekwencji odrodzenia autentycznego samorządu jest to, że w drodze komunalizacji miasto stało się właścicielem tysięcy domów i dziesiątków tysięcy mieszkań. Fakt ten był jednak ogromnym wyzwaniem dla nowej Rady Miasta. Oczywistym było, że bezwzględnie trzeba odejść od praktyk z czasów funkcjonowania tak zwanego „kwaterunku”, czyli przymusowej gospodarki mieszkaniami wprowadzonej dekretem z 21 grudnia 1945 roku. Należało uporządkować sytuację, a z drugiej uwzględnić interesy lokatorów, często od wielu dziesięcioleci zajmujących lokale mieszkalne. Kwestie te uregulowała uchwała Rady Miasta Nr XCIX/651/93 z dnia 14 grudnia 1993 o zbywaniu mieszkań komunalnych. Paragraf drugi tej uchwały brzmiał: „Zaleca się Zarządowi Miasta Krakowa stosowanie wszelkich ulg i udogodnień związanych z wykupem mieszkań komunalnych w celu zachęcenia najemców do nabycia tych lokali na własność za gotówkę w formie bonifikaty od wyliczonej wartości rynkowej lokalu. Wysokość wahała się od 95 do 60 procent w zależności od tego, czy wykupowano za gotówkę, czy na raty. Premiowana była także równoczesna sprzedaż wszystkich niewykupionych dotychczas mieszkań w budynku. Maksymalna bonifikata mogła wynosić 95 procent. Zgodnie z uchwałą Rady Miasta Krakowa lokal mieszkalny nabyty od Gminy z zastosowaniem bonifikaty nie mógł być sprzedany przed upływem pięciu lat od daty zawarcia umowy. Jeżeli nabywca sprzedał mieszkanie przed upływem tego okresu musiał zwrócić równowartość zrewalidowane bonifikaty. W ślad za Krakowem wiele miast w Polsce podjęło podobne uchwały.

Po sporach w ten sposób odpowiedzieliśmy na pytanie, do kogo należy Kraków? – do Krakowian!

Wielkim problemem dla mieszkańców ale także i dla zabytków Krakowa był wielki Kombinat Metalurgiczny, noszący kiedyś imię Lenina. Ta sztandarowa inwestycja Planu Sześcioletniego skutecznie zanieczyszczała powietrze. W równym stopniu szkodząc zdrowiu mieszkańców, jak i niszcząc krakowskie zabytki. Rada Miasta musiała zmierzyć się z tym problemem. Pierwszą uchwałą w tej palącej kwestii podjęliśmy 15 marca 1991 roku. Była to uchwała „w sprawie programu modernizacji i restrukturyzacji Huty im. Tadeusza Sendzimira w tym zakupu licencji i agregatu do ciągłego odlewania stali /COS/, jako pierwszego elementu programu”. Dalej czytamy: „działalność Huty im. T. Sendzimira jest aktualnie jedną z najistotniejszych przyczyn katastrofalnej sytuacji ekologicznej Krakowa, rzutującej na stan zdrowia mieszkańców i niszczenie bezcennych dóbr kultury narodowej, - że z działalnością Huty związane są bezpośrednio i pośrednio dziesiątki tysięcy pracowników, - że przeprofilowanie produkcji Huty nie przeprowadzi się środkami własnymi Miasta i Zakładu, oraz stwierdzając konieczność kompleksowego rozwiązania problemów zarówno ekologicznych jak i społecznych. Zobowiązuje się Zarząd Miasta do podjęcia zdecydowanych kroków działań dla uczynienia z restrukturyzacji Huty im. T. Sendzimira przedsięwzięcia o randze ogólnopaństwowej, a w szczególności: 1. Uzyskania programu, którego założeniami docelowym będzie przekształcenie kombinatu surowcowo-przetwórczego w przedsiębiorstwa produkujące wysoko przetworzone wyroby finalne. 2. Podjęcia starań o zapewnienie środków finansowych /krajowych i zagranicznych/ dla realizacji powyższego zamierzenia. § 2. W związku z powyższym, uwzględniając także fakt, iż Rada Miasta nie uzyskała do chwili obecnej wyczerpujących danych określających bliższą i dalszą perspektywę funkcjonowania HTS, budowę linii ciągłego odlewania stali opiniuje się negatywnie jako rozwiązanie fragmentaryczne, nie dające gwarancji i znacznego zmniejszenia uciążliwości procesów produkcyjnych Huty, oraz powodujące redukcję stanowisk pracy”.

Na początku 1992 roku działania zmierzające do modernizacji Huty były już zaawansowane. Potwierdza to uchwała, jaką Rada Miasta Krakowa podjęła 20 marca tego roku. Podejmując tę uchwałę Radni pozytywnie zaopiniowali „Program Restrukturyzacji Huty im. T. Sendzimira” opracowany przez Biuro Projektów „Biprostal”. Opracowanie to, które powstało w listopadzie 1991 roku, ustalało nominalną

wielkość produkcji stali w wysokości 2,5 mln ton, zamiast 7,5 mln ton rocznie, przy równoczesnym wypełnieniu ograniczeń globalnych zanieczyszczeń sukcesywnie do 1996 roku.

Rada nie ograniczyła się do pozytywnego ustosunkowania się do zaakceptowanej przez Wojewodę opinii, lecz także zobowiązała Zarząd Miasta, aby ten podjął konkretne działania. Przede wszystkim postulowała „pilne podjęcie współpracy z Urzędem Wojewódzkim i z Huta im. T. Sendzimira w celu proekologicznego wykorzystania terenów i obiektów wyłączonych z eksploatacji w ramach programu restrukturyzacji i modernizacji Huty, dla uruchomienia nowych stanowisk pracy oraz zagospodarowania nieprodukcyjnych obiektów i urządzeń”. Rada polecała również Zarządowi „wystąpienie do Huty z wnioskiem o włączenie do programu modernizacji zadania likwidacji składowisk żużla” (milionów ton zajmujących dziesiątki hektarów) oraz „zapewnienie miarodajnej kontroli wielkości zanieczyszczeń środowiska przez Hutę w całym procesie przebudowy”.

Jak widać z powyższego Rada widziała całość złożonego problemu, jakim była Huta. Dążąc do likwidacji „truciciela”, nie zapomniała o społecznych problemach, jakie będą się wiązały z zamknięciem zakładu, który był największym krakowskim pracodawcą i największym zakładem w Polsce zatrudniającym 40 tys. osób. Kombinat metalurgiczny wraz z innymi współpracującymi „brudnymi” zakładami, m. in. koksownią i cementownią wytwarzał, aż 50% PKB Krakowa. Radykalnie przeciwstawiliśmy się kontynuowaniu działalności tych przedsiębiorstw jako zakładów surowcowych, niewyobrażalnie trujących mieszkańców (co dzień na samochodach osiadała nowa warstwa pyłu, a wszystkie domy na czele z zabytkami Krakowa były szare). Domagając się przemiany zakładów z surowcowych na przetwórcze wywołaliśmy lęki o utrzymanie zatrudnienia, stąd w czasie sesji Rady Miasta przed budynkiem miały miejsce wielkie demonstracje protestacyjne solidarnościowych robotników, którzy niewiele wcześniej wybrali nas do Rady.

Podobne napięcia i emocje przeżywałem w Krakowie kilka lat temu wraz z radnymi w Sejmiku Województwa Małopolskiego, gdy po długich sporach i demonstracjach podjęliśmy kolejną walkę o poprawę powietrza. Szczycę się, że pod pierwszą w Polsce i wyjątkową w skali Europy uchwałą antysmogową o zakazie palenia węglem w Krakowie złożyłem swój podpis. Podobnie przełomowy charakter miała podpisana przeze mnie uchwała Rady Miasta o radykalnym ograniczeniu zanieczyszczeń przez Hutę im. Lenina. Nasze działania na rzecz ochrony środowiska później wsparł Prezydent USA George Bush, przeznaczając 20 mln dolarów na powstanie pierwszego w Polsce monitoringu powietrza. Byliśmy pierwszą Radą Miasta, która na wniosek Komisji Zdrowia pod przewodnictwem dra Janusza Kutyby (przez cały stan wojenny szefa „S” w Akademii Medycznej) radykalnie ograniczyła palenie papierosów w miejscach publicznych, w tym w restauracjach, a także na przystankach MPK. Co przeciwnicy polityczni w jednej z gazet nazwali w tytule artykułu „faszystowską uchwałą”.

Już w latach dziewięćdziesiątych myśleliśmy o konieczności budowy spalarni odpadów w Krakowie, powołując się na doświadczenia partnerskiego Wiednia. Później dla „niewierzących” samorządowców i aktywistów ekologicznych organizowane były wyjazdy do Wiednia, gdzie w samym centrum obok szpitala medycznego powstała nowoczesna spalarnia, wykorzystująca odpady do produkcji dużej ilości prądu.

W czasie pierwszej kadencji, w okresie kiedy pełniłem funkcję Przewodniczącego Rady Miasta zapadało wiele ważnych decyzji, których pozytywne skutki są do dziś odczuwalne. Jedną z nich było niewątpliwie podzielenie Krakowa na osiemnaście Dzielnic (podobnie rozwiązania były między innymi w Wiedniu i Paryżu). W tamtych czasach była to decyzja odważna, nowatorska i wyjątkowa do dziś w skali kraju. Pamiętajmy, że uchwała w sprawie zasad i trybu przeprowadzania wyborów do Rad Dzielnic podjęta została 30 sierpnia 1991 roku, a więc w drugim roku funkcjonowania samorządu. Komisji Statutowej, która opracowała statuty Dzielnic przewodniczyła Barbara Bubula, a głównym konsultantem był Kazimierz Trafas z UJ. Oczywiście na początku kadencji opracowaliśmy Statut Miasta Krakowa oraz wszystkie inne przepisy regulujące powstanie i funkcjonowanie Magistratu. O konsultacje prosiłem m. in. prof. Stanisława Biernata z UJ. Dziś, po blisko trzech dziesięcioleciach możemy stwierdzić, że

liczące ok. 300 osób Rady Dzielnic sprawdziły się i dobrze pełnią swoją rolę, współpracując aktywnie z prezydentem i Radą Miasta Krakowa. Rady dzielnic mają swoje siedziby, niezbędną minimalną obsługę administracyjną, przewodniczący rady dzielnic otrzymuje wynagrodzenie jak etatowy pracownik Urzędu Miasta Krakowa. Sprawdziła się także przyjęta w Krakowie praktyka, że wybory Radnych miejskich i Radnych dzielnicowych odbywały się w tym samym terminie, przy zbliżonej frekwencji.

Dziś, po trzydziestu latach zdumiewa skala problemów, z jakimi musieliśmy się zmierzyć w czasie pierwszej kadencji. Właściwie wszystkie obszary życia miasta i jego mieszkańców wymagały nie tylko nowych regulacji, ale przede wszystkim zupełnie nowego spojrzenia. Jedną z pamiątek aktywności Rady Miasta Krakowa w pierwszym roku jej funkcjonowania było Krakowskie Centrum Rehabilitacji przy ulicy Modrzewiowej na Woli Justowskiej, ulokowane na terenach, które zapewne szybko zajęłoby budownictwo willowe. W kwestii ulokowania Centrum na terenie byłej jednostki wojskowej Rada podjęła 8 września 1990 roku uchwałę NR VI/49/90. Dziś na miejscu dawnych, pamiętających czasy cesarza Franciszka Józefa I, budynków koszarowych, funkcjonuje „Małopolski Szpital Ortopedyczno – Rehabilitacyjny im. prof. Bogusława Frańczuka”. W ostatnich latach obiekty szpitalne, pozostające w gestii Samorządu Województwa Małopolskiego, zostały zmodernizowane i rozbudowane. Na początku 2020 otwarto nowy budynek, w którym funkcjonuje nowoczesny blok operacyjny, oddział intensywnej terapii oraz pracownie diagnostyczne. MSOR, w którym operuje się rocznie około 1.600 pacjentów, zasłużenie cieszy się opinią jednego z najlepszych polskich ośrodków ortopedii.

Poważnym problemem, przed którym stanęły władze Krakowa w 1990 roku, była kwestia mieszkań i lokali użytkowych znajdujących się we władaniu miasta. Wzbudzającym szczególne emocje i bardzo spektakularnym przykładem ówczesnych problemów jest kwestia lokali w Sukiennicach, jednym z symboli Krakowa. Warto tutaj przytoczyć wypowiedź wiceprezydenta Edwarda Nowaka, który 20 sierpnia 1990 roku na otwartym posiedzeniu Komisji Gospodarczej Rady Miasta Krakowa przedstawił „wstępną koncepcję małej prywatyzacji”. Na początku wystąpienia padły z jego ust następujące słowa: „Projektując bowiem nasz obecny los, zdarza się, że zapominamy o źródłach naszych obecnych możliwości. Nierzadko niedawni wrogowie stają dziś na czele, niedawni asekuranci zajęci zbijaniem fortun spekulacją dziś żądają demokracji i liberalizmu totalnego, zaś faktyczni twórcy zwycięstwa spychani są na pobocze, a bywa że są dezawuowani i obrażani.” W kwestii Sukiennic wiceprezydent Nowak oświadczył: „Zamierzam, jako działanie pilotażowe potraktować prywatyzację handlu w Sukiennicach. Będą to przetargi ograniczone tzn. będą mogli w nich brać udział tylko ci, którzy podejmą się handlu artykułami pamiątkarskimi, sztuką ludową itp., związany szczególnie z tradycjami Krakowa i regionu krakowskiego. Ogłoszony zostanie przetarg pisemny. Oferty najbardziej atrakcyjne ekonomicznie, lecz także koncepcyjnie zostaną dopuszczone do przetargu w formie licytacji bądź też spośród ofert zostanie wybrany nabywca.” Tak więc Sukiennice miały być pierwszą próbą wprowadzenia w życie „małej prywatyzacji”.

W dniu 27 marca 1991 roku Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę „w sprawie zasad zawierania umów najmu lokali użytkowych oraz ustalenia kierunków działania Zarządu Miasta Krakowa w tym zakresie”. W uchwale tej czytamy: „W ramach przetargu przyznaje się prawo pierwszeństwa zawarcia umowy najmu lokalu z pracownikami lub agentami zatrudnionymi dotychczas w uspołecznionych zakładach pracy na podstawie umowy o pracę lub umowy agencji świadczących pracę lub usługi w lokalach, których dotyczy przetarg, o ile zorganizują się w spółkę, zrzeszającą co najmniej 51% pracowników, przy czym dotyczy to pracowników, którzy są zatrudnieni w danym przedsiębiorstwie na stanowiskach związanych z bezpośrednią obsługą klientów minimum 3 lata licząc do czasu wejścia w życie niniejszej uchwały”.

Dnia 24 stycznia 1992 roku Rada Miasta wyraziła zgodę „na sprzedaż w drodze przetargu budynków stanowiących w całości lokale użytkowe wraz z równoczesnym oddaniem w wieczyste użytkowanie gruntu w granicach służących do racjonalnego korzystania z budynku”. Jednocześnie Zarząd Miasta został zobowiązany do przygotowania oraz opublikowania listy obiektów przeznaczonych do sprzedaży.

Kraków, z racji swojej niezwyklej historii oraz posiadanego potencjału intelektualnego, w naturalny sposób predestynowany jest do pełnienia zadań o wymiarze ponad lokalnym. Właśnie z tego powodu w czasie pierwszej kadencji Rady między innymi z mojej inicjatywy nadaliśmy Honorowe Obywatelstwo Miasta Krakowa Postaciom, których zasługi miały wymiar szerszy, a nie tylko lokalny krakowski. Na liście Honorowych Obywateli po roku 1990 znaleźli się Lech Wałęsa, Margaret Thatcher, Ronald Reagan, George Bush, którzy przyczynili się do upadku komunizmu, a także symboliczne postacie z emigracji Edward Raczyński, Waław Jędrzejewicz, Stanisław Maczek oraz Adam Bień, Czesław Miłosz, Piotr Skrzynecki. Jak widać Rada Miasta Krakowa nie tylko doceniła „współczesne” zasługi dla Polski i Krakowa, ale także czuła się zobowiązana do uhonorowania zasług, poniesionych w dawno minionej rzeczywistości. Znaleźli się więc na liście zarówno generał Maczek, jak i szwedzki filantrop Bror Hansson.

Jako Przewodniczący Rady organizowałem wiele konferencji. Od jesieni 1991 roku byłem posłem na Sejm i miałem ułatwiony dostęp do najważniejszych osób w państwie. Często zapraszałem między innym ministrów odpowiedzialnych za ważne dziedziny dla mieszkańców i rozwoju miasta.

16 maja 1991 r. w Sali Obrad Rady Miasta Krakowa zorganizowałem konferencję pt. „Kraków obszarem specjalnie chronionym” z udziałem prof. Macieja Nowickiego – Ministra Ochrony Środowiska oraz dra Bronisława Kamińskiego, Prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, na przykład 18 września 1991 r. zorganizowałem konferencję nt. Radykalnego zwiększenia telefonizacji Krakowa z udziałem Jerzego Slezaka – Ministra Łączności. Wówczas mało kto w Krakowie miał telefon stacjonarny. Dlatego podjąłem walkę o zbudowanie wielkiej centrali infrastruktury dla 100 tysięcy telefonów.

Nawiązaniem do starej tradycji było przywrócenie na mój wniosek Nagrody Kopernikowskiej, którą krakowska Rada Miejska ustanowiła w 1873 dla uczczenia czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Nagroda przyznawana jest co pięć lat od roku 1995 autorom wybitnych prac naukowych „w dziedzinie astronomii i innych nauk uprawianych przez Mikołaja Kopernika między innymi geodezji, geofizyki i geografii fizycznej”. Nagrodę, wypłacaną z budżetu miasta, przyznaje Polska Akademia Umiejętności według przez siebie przyjętego regulaminu nagród. Wysokość nagrody to równowartość trzymiesięcznego uposażenia profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dodam, że jako przewodniczący Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa byłem przewodniczącym Komitetu Obchodów 500 Rocznicy Studiów Mikołaja Kopernika w Krakowie, organizując okolicznościowe sesje.

11 grudnia 1991 r. wybuchł pożar w Filharmonii Krakowskiej, w wyniku którego spłonął dach, a sala uległa znacznym zniszczeniom. Jako przewodniczący Rady Miasta Krakowa zaproponowałem zorganizowanie charytatywnego balu sylwestrowego w Sali Obrad Rady Miasta Krakowa z przeznaczeniem dochodu na odbudowę Filharmonii. Ideę poparli radni na czele z radnym seniorem, ministrem kultury Markiem Rostworowskim. Wodzirejem balu był Mieczysław Święcicki z Piwnicy pod Baranami. 2 stycznia 1992 r. prasa krakowska pisała: „*W Urzędzie Miasta Krakowa przewodniczący Rady Kazimierz Barczyk z małżonką wydał bal, z którego dochód przeznaczono na Filharmonię. Oczekiwano Kardynała Franciszka Macharskiego, który wykonał po północy kurtuazyjny telefon, informując, że «modlił się za bal»*”. Dzięki hojności Krakowian na odbudowę Filharmonii zebraliśmy 20 mln zł.

31 stycznia 1991 roku Rada podjęła uchwałę w sprawie współpracy dwóch miast, Wilna i Krakowa. Była to spontaniczna, krakowska odpowiedź na wydarzenia sprzed kilkunastu dni. Mieszkańcy Krakowa mieli jeszcze świeżo w pamięci wydarzenia z 13 stycznia 1991 roku, kiedy rosyjskie oddziały specjalne zaatakowały wileńską wieżę telewizyjną. Zginęło wówczas czternastu nieuzbrojonych cywilów, którzy broni wejścia do budynku. Atak i bohaterka obrona odbiły się szerokim echem w całym świecie. Wydawało się, że tak zwana „pierestrojka” definitywnie odchodzi do przeszłości, a rządzący Związkiem Radzieckim wracają do starych metod. Trudno się więc dziwić, iż w tej sytuacji Rada Miasta Krakowa nie mogła pozostać bierna i postanowiła zabrać głos, a przede wszystkim zająć zdecydowane, jednoznaczne stanowisko. W uchwale czytamy między innymi, że Rada wyraża „gorące poparcie dla walki Republiki Litewskiej o niepodległość oraz stanowczy sprzeciw wobec wszelkich poczynań, które

usiłują przeszkodzić narodowi litewskiemu w odzyskaniu jego suwerennych praw w wybranym przez siebie ustroju opartym na poszanowaniu praw człowieka w tym także praw mniejszości narodowych”. Kraków nie ograniczył się jednak do samej deklaracji. Uchwała z 31 stycznia 1991 była jasną i oczywistą deklaracją gotowości do podjęcia współpracy. W jej preambule czytamy: „Uwzględniając wspólne dzieje historyczne naszych miast oraz wolę ich Prezydentów, Rada Miasta Krakowa z zadowoleniem aprobuje inicjatywę nawiązania partnerskich kontaktów między Wilnem a Krakowem, oraz wyraża intencję zawarcia umowy o współpracy między nimi w dziedzinach uzgodnionych przez obie strony”. Podejmując uchwałę Rada wyrażała nadzieję, że współpraca „umożliwi wzajemne poznanie się i zrozumienie”.

Jako autorzy uchwały z 31 stycznia 1991 roku mieliśmy świadomość, że nie będzie sprawą prostą zlikwidowanie narosłego przez lata sowieckiego dziedzictwa, które szczególnie zaciążyło na wzajemnych relacjach narodów europejskich, które w wyniku splotu wydarzeń, zapoczątkowanego paktem Ribbentrop – Mołotow znalazły się albo w granicach ZSRR, albo w strefie jego wpływów. Narody polski i litewski, mające za sobą kilka stuleci zgodnej symbiozy zapoczątkowanej Unią w Krewie 1385 roku, poprzez Unię Lubelską do rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, musiały się pod koniec XX-ego stulecia poznawać na nowo i starać się zrozumieć.

Rada Miasta deklarowała gotowość radosnego powitania w Krakowie zarówno Biura Informacyjnego Republiki Litewskiej, jak i Urzędu Konsula Honorowego Republiki Litewskiej oraz deklarowała gotowość dołożenia wszelkich starań aby stworzyć warunki dla działalności tych instytucji. W uchwale znalazła się również skierowana do strony wileńskiej propozycja rozpoczęcia w Krakowie działalności gospodarczej, dla której deklarowano odpowiedni lokal w centrum miasta. Rada zapraszała również artystów z Litwy do udziału w programie artystycznym towarzyszącym Sympozjum Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na temat „Dziedzictwa kulturowego”, które miało się odbyć w Krakowie w dniach od 27 maja do 8 czerwca 1991 roku. Podjęto również decyzję o wysłaniu do Wilna delegacji upoważnionej do „wynegocjowania i parafowania umowy o współpracy [...] na zasadzie miast bliźniaczych”. Delegowaliśmy: Ryszarda Bocian, ówczesnego wiceprzewodniczącego Rady Miasta Krakowa który był przewodniczącym delegacji, oraz Zbigniewa Ferczyka, Przewodniczącego Sejmiku Województwa Miejskiego Krakowskiego, Marka Cholewką i Marię Osterwa-Czekaj. Delegacja spotkała się z Vytautasem Landsbergisem, prezydentem Republiki Litewskiej, który był założycielem i liderem Sajūdisu, ruchu społecznego odwołującego i wzorującego się na „Solidarności”. Była także obecna na posiedzeniu litewskiego Sejmasu, gdzie wiceprzewodniczący Rady Ryszard Bocian wygłosił przemówienie, przyjęte przez deputowanych oklaskami na stojąco. Delegacja złożyła także przywieziony w Krakowa wieniec na grobie Obrońców Wieży Telewizyjnej.

Efektom wizyty było podpisanie 11 lutego 1991 roku „Deklaracji Braterstwa między stolicą Republiki Litewskiej, Wilnem i stołeczno-królewskim miastem Krakowem”. Na jej podstawie 8 kwietnia w Krakowie podpisano „Umowę o braterskiej współpracy między stolicą Republiki Litewskiej, Wilnem i Stołeczno-Królewskim Miastem Krakowem”. Dokument ten, został podpisany w imieniu strony litewskiej przez Arunasa Grumadasa, Przewodniczącego Rady Miasta Wilna, a w imieniu strony polskiej przez Krzysztofa Bachmińskiego, Prezydenta Miasta Krakowa oraz przeze mnie, jako Przewodniczącego Rady Miasta. Obie umawiające się strony deklarowały gotowość rozwijania bardzo szerokiej współpracy. Lista dziedzin, objętych współpracą oraz wymianą doświadczeń była bardzo długa. Znalazły się na niej: konserwacja zabytków, ochrona środowiska i ochrona zdrowia, prywatyzacja gospodarki, demokracja i samorządność, gospodarka komunalna, planowanie przestrzenne i urbanistyka, budownictwo i konserwacja zasobów mieszkaniowych, handel, oświata, sport i turystyka, kultura, sztuka i nauka, środki masowego przekazu.

W ten sposób zainicjowana została, trwająca do dziś z różną intensywnością, współpraca Krakowa i Wilna.

Warto też przypomnieć, że finałem naszej dyplomacji samorządowej było powstanie w Krakowie przy ulicy św. Krzyża Restauracji Litewskiej. Krakowianie jeszcze pamiętają podawane tam litewskie kołduny i litewski sękacz, specjal nieznanym w południowej Polsce. Natomiast w Wilnie powstał Dom

Krakowski, pełniący rolę „konsulatu” kultury krakowskiej i polskiej. Stronie litewskiej zdecydowanie bardziej odpowiadała nazwa „krakowski” niż „polski”. Dopiero po trzydziestu latach mamy dobre międzypaństwowe stosunki polsko-litewskie, przedstawiciele polskiej mniejszość są członkami litewskiego rządu.

Jesienią 1992 r. w trakcie wojny na Bałkanach Rada Miasta chorwackiego Osijeku zwróciła się do Samorządu Krakowa z dramatycznym apelem o pomoc humanitarną. Zburzone bombami domy zagrażały życiu koczujących w nich ludzi, a do tego nadchodziła zima. Mieszkańcy Osijeku, a wśród nich żyjący tam Polacy i tysiące wygnańców z innych miast Chorwacji cierpieli głód i biedę, czekając na pomoc. Samorząd Krakowa odpowiadając na ten apel zwrócił się do mieszkańców Krakowa, organizacji społecznych i przedsiębiorców o udzielenie pomocy finansowej, a do instytucji i zakładów pracy o pomoc rzeczową w postaci: węgla, tarcicy i innych materiałów budowlanych. Również radni przekazali swoje diety na ten cel.

Jako przewodniczący Rady Miasta wystąpiłem do mieszkańców Krakowa z apelem o pomoc oraz napisałem list do prezydentów, burmistrzów, przewodniczących rad wszystkich większych miast historycznej Małopolski od Przemyśla po Bielsko-Białą o włączenie się do tej akcji humanitarnej. Dzięki tym działaniom wysłaliśmy z Krakowa do dla zrujnowanego wojną Osijeku specjalny transport z pomocą humanitarną.

Wielkim sukcesem samorządu Krakowa I kadencji była nominacja miasta już w grudniu 1990 roku przez Wspólnoty Europejskie na organizatora pierwszego w ich historii Europejskiego Miesiąca Kultury (EMK). Również wielkim sukcesem samorządu było zorganizowanie z inicjatywy Wiceprezydenta Krakowa ds. Kultury prof. Jacka Purchlę na przełomie maja i czerwca 1991 r. w pięknie odnowionym na ten cel Teatrze im. J. Słowackiego sympozjum Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie poświęconego dziedzictwu kulturowemu i prawom człowieka. Rok wcześniej wraz z wiceprezydentem Jackiem Purchlą zabiegaliśmy o odnowienie zaniedbanego Teatru, telefonowaliśmy do krakowskich ministrów o finanse na ten kosztowny remont, bo kasa miasta była pusta. W końcu wicepremier z Krakowa Jan Janowski na naszą prośbę przekazał na ten cel całą roczną rezerwę finansową, która była w gestii premiera. Pieniądze przekazano Wojewodzie Krakowskiemu, który w szybkim tempie – przy współpracy miasta – przeprowadził remont. Kraków nie dysponował żadnym innym odpowiednim miejscem na zorganizowanie międzyrządowej konferencji KBWE (może poza Domem Ludowym wybudowanym w 1931 przez Kardynała Sapiechę – p.o. Filharmonii, ale byłoby to wstydem niemożliwym do zaakceptowania nie tylko przez nas). Gdy zabiegaliśmy o pieniądze, niestety słyszeliśmy często odpowiedzi, że jeśli Kraków nie ma odpowiedniego obiektu, to trzeba przenieść wielkie międzynarodowe spotkanie do Warszawy lub innej metropolii. Drugim ważnym krokiem w otwieraniu Krakowa na świat stał się w czerwcu 1992 roku Europejski Miesiąc Kultury pod auspicjami Brukseli. Był to wspaniały miesięczny festiwal kultury z udziałem najlepszych zespołów artystycznych i twórców z Polski i z niemal wszystkich krajów Europy. Była to pierwsza, tak wielka międzynarodowa impreza promująca Polskę za pośrednictwem Krakowa. Kraków przez miesiąc był faktycznie Europejską Stolicą Kultury. A na krakowskim Rynku po raz pierwszy załopotwały flagi z gwiazdami Unii Europejskiej. Wkrótce później wnioskowałem o wpisanie Krakowa jako Europejskiej Stolicy Kultury na przełomie II i III tysiąclecia.

Przed 12 maja 1993 r. – świętem UJ w rocznicę powołania Akademii Krakowskiej - jako przewodniczący Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa (bo taką nazwę przyjęliśmy dla naszego samorządu) wystąpiłem z listem otwartym do Prezydenta RP, Premiera oraz Parlamentu o uczczenie 600. Rocznicy Odnowienia Akademii Krakowskiej przez wybudowanie dla Uniwersytetu Jagiellońskiego Trzeciego Kampusu do roku 2000, na miarę odnowienia przez św. Jadwigę, która wówczas przeznaczyła na ten cel swoje precjoza królewskie. Kilka lat później, jako poseł i minister w Kancelarii Premiera Jerzego Buzka napisałem projekt ustawy, w wyniku którego w prawobrzeżnym Krakowie powstał za ponad miliard Kampus z salami i nowoczesnymi laboratoriami dla 20 tys. studentów. Jest to największa po wojnie inwestycja publiczna w Krakowie. Równolegle z podobnym listem otwartym wystąpiłem do najwyższych władz RP o generalne odnowienie Wzgórza Wawelskiego do roku 2000.

Samorząd Krakowa współpracował na bieżąco ze Społecznym Komitetem Odnowy Zabytków Krakowa we wszystkich najważniejszych sprawach, jako przewodniczący Rady Miasta uczestniczyłem we wszystkich posiedzeniach SKOZK, a później także jako jego członek.

W drugim roku kadencji, w 1991, coraz wyraźniej było widać, że solidarnościowi radni potrzebują rzetelnych informacji, szkoleń, wymiany doświadczeń, wspólnego formułowania opinii dla radykalnego reformowania Państwa na poziomie lokalnym i wielkiej codziennej pracy pozytywistycznej z obywatelami dla wspólnego dobra. Kraków, jako stolica Małopolski zaczął postrzegać jako ważną sprawę współpracę z wszystkimi samorządami historycznej Małopolski. Tak zrodziła się idea powołania Stowarzyszenia Gmin Małopolski.

10 grudnia 1991 r. jako przewodniczący Rady Miasta Krakowa zorganizowałem Zjazd Założycielski Stowarzyszenia Gmin Małopolski z udziałem przedstawicieli 148 gmin z terenu 10 województw historycznej Małopolski od Przemyśla do Bielska-Białej, od Zakopanego po Częstochowę.

Podczas Zjazdu podjęliśmy m. in. uchwałę Programową SGM, w której określiliśmy, że: *„Stowarzyszenie będzie konsekwentnie realizować zasadniczy cel Statutu, jakim jest dążenie do integracji oraz gospodarczego i kulturowego rozwoju Gmin Małopolski. Fundamentem integracji są wspólne korzenie, tradycja i wiara. Te właśnie cechy oraz tolerancja charakterystyczna dla ludności zamieszkałej w Małopolsce będą podstawą działań integrujących gminy naszego Regionu. (...) Stowarzyszenie Gmin Małopolski nawiąże współpracę z Euroregionami. Mając świadomość, że przeszłość i przyszłość Małopolski związana jest z tradycją i przyszłością Europy, będziemy chcieć być w niej obecni (...)”*.

Przez 10 lat, do powołania samorządowego województwa, Stowarzyszenie Gmin Małopolski było prototypem przyszłego samorządowego regionu małopolskiego. Stowarzyszenie współuczestniczyło w przygotowaniu podstaw prawnych reformy powiatowej i wojewódzkiej.

Od 1991 r. Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, pod moim przewodnictwem zorganizowało ok. 600 merytorycznych, bezpłatnych konferencji, seminariów, szkoleń wspierających wszechstronny rozwój Małopolski. Na konferencjach gościliśmy prezydentów RP, premierów, ok. 30 ministrów i ponad 100 wiceministrów, szefów urzędów centralnych, dzięki czemu samorządowcy mieli możliwość osobistego kontaktu z nimi dla wyjaśniania zagadnień związanych z nowo wprowadzanymi regulacjami oraz zgłaszania postulatów zmian w funkcjonowaniu ważnych dziedzin w Polsce (więcej informacji: www.sgpm.krakow.pl).

Stowarzyszenie wraz z partnerami wydało ponad 150 publikacji: 70 wydawnictw książkowych (podręczników, poradników szkoleniowych), 60 wydań Wspólnoty Małopolskiej, 20 wydań Gazety Powiatów i Województw oraz informatory o samorządach, ofertach inwestycyjnych i wydawnictwa podsumowujące zrealizowane projekty. Wszystkie są nadal bezpłatnie przekazywane szczególnie do jednostek samorządu terytorialnego Małopolski.

Z perspektywy trzydziestu lat można stwierdzić, że samorząd gminy odegrał ogromną, trudną do przecenienia rolę w przemianie kraju oraz społeczeństwa. Dzisiejszy społeczny i gospodarczy kształt Rzeczypospolitej ukształtowały w znacznym stopniu samorządy terytorialne, a zwłaszcza samorząd gminny.

Rocznica skłania także do innych refleksji. Niewątpliwie wprowadzenie w 2002 roku bezpośrednich wyborów wójta, burmistrza oraz prezydenta miasta w znaczący sposób zmieniło funkcjonowanie samorządów gminnych. Zastanawiając się nad tymi zmianami, a przede wszystkim nad ich dalekosiężnymi konsekwencjami, można przypomnieć radykalne zdanie, jakie w 2006 roku wypowiedział senator Przemysław Alexandrowicz: „Rady stały się w znacznej mierze instytucjami – to jest może mocne określenie – nieco fasadowymi i bez znaczenia. Dlatego, że większość kompetencji rad jest bądź fikcyjna, bądź mało realna”. Władza i odpowiedzialność radnych to ok. 20-30% działań

samorządu. Niewątpliwie jest to zbyt skrajna, zbyt surowa ocena zmian, jakie w ciągu ostatnich dziesięcioleci wprowadzono w „Ustawie samorządowej”. Ale skłania do refleksji. Nikt nie zaprzeczy, że ostatnie trzydzieści lat radykalnie zmieniło polski krajobraz. A przecież krajobrazu nie można zafałszować. Chyba możliwe jest to tylko w Rosji, gdzie jak powszechnie wiadomo księżę Potiomkin dla jak najlepszego przedstawienie swoich sukcesów gospodarczych carycy Katarzynie II, wzdłuż Dniepru ustawiał przenośne atrapy wiosek.

Polska, podobnie jak największe kraje Europy, ma dzisiaj samorząd gminny, powiatowy i wojewódzki spełniający wymogi ratyfikowanej w całości przez nasz kraj Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego. Szczycimy się modelowym, a dla wielu państw wzorcowym samorządem terytorialnym, choć jak dla mnie ze zbyt dużą liczbą powiatów. Polskie samorzady należą do najbogatszych w skali Europy, są wielkimi posiadaczami ziemskimi i dysponują milionem hektarów ziemi. Kraków w procesie komunalizacji otrzymał tysiące domów i kilkadziesiąt tysięcy mieszkań. Wybierani od 18 lat bezpośrednio wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast mają bardzo silną władzę wykonawczą, rzadko spotykaną w Europie. Drugą stroną medalu tak wielkiej władzy jest wielka odpowiedzialność. Wójtom, burmistrzom, prezydentom przypisywane są sukcesy całego samorządu, jak również to oni ponoszą największą odpowiedzialność za jego niepowodzenia, a także za działania urzędników przez nich powoływanych.

30 lat temu Kraków był historycznym, zabytkowym ale szarym i smutnym miastem. Od tego czasu stał się europejską metropolią, tętniącą życiem, z wieloma nowymi obiektami kultury i inwestycjami infrastrukturalnymi. Jednym z symboli jest fakt, iż wówczas w Krakowie w obrębie Plant były 3-4 restauracje, może z pięć kawiarni, a teraz jest ich około 500. Musimy też mieć świadomość, że Kraków jest nadmiernie rozciągnięty, jako ciągle największa gmina rolna w województwie małopolskim, co również jest bardzo kosztowne i obciążające dla nas wszystkich w budowaniu i utrzymaniu infrastruktury komunikacyjnej i komunalnej. Kraków--milionowa metropolia jest obszarowo pięćdziesiąt razy większy od Krakowa sprzed 100 lat.

Dziś jadąc przez Małopolskę widzimy już zupełnie inne krajobrazy, niż te, jakie pamiętamy z 1990 roku. Wsie, miasta i miasteczka zmieniły się wręcz nieprawdopodobnie. Dotyczy to w równym stopniu stołecznego, królewskiego i papieskiego miasta Krakowa, jak i Pcimia, Gdowa, Żabna, czy Libiąża. Można zaryzykować tezę – choć niektórym wyda się to zapewne przesadą – że skok cywilizacyjny, jaki między rokiem 1990 a rokiem 2020, dokonała Małopolska, jest porównywalny z przemianą, jaka dokonała się w XIII wieku w wyniku powstających masowo lokacji miast.

Patrząc na minione trzydzieści lat, możemy z czystym sumieniem stwierdzić, że nie zmarnowaliśmy szansy, jaką dała nam historia.